

M a r e k M a c i e j c z a k

Percepcyjne normowanie i efekt prototypowy

Filozofia języka, która nie bierze pod uwagę psychologicznopoznawczych prawidłowości, jest naiwna.

Elmar Holenstein

W *Fenomenologii percepcji* znajdujemy opis bezpośredniej komunikacji człowieka ze światem, którą zawdzięczamy posiadaniu ciała¹. Ciało ludzkie, twierdzi Merleau-Ponty, jest jednością komunikujących się ze sobą zmysłów, organizmem stworzonym do przeżywania, poznawania i wyrażania świata. Spontanicznie projektuje ono środowisko, w którym żyjemy, poruszamy się. W nim wyróżniamy przedmioty o stałych własnościach, zwłaszcza wielkości i kształcie. Zasięg motorycznych i percepcyjnych zdolności ciała umożliwiła zorientowanie przestrzeni, wyznaczenie kierunków: z lewej i prawej strony, w górze i w dole, bliżej i dalej itd. Wprowadza też uporządkowanie pod względem stosunków czasowych jako całość przedmiotów, procesów i zdarzeń, które trwały wcześniej, zanim zostały spostrzeżone. Pewne z nich będą dalej trwały, choć spostrzeżenie nie będzie im towarzyszyło. W tak określonym czasie i przestrzeni świata przeżywanego mogą ustalić się normy percepcji: pełnia, wyraźność i symetria i one właśnie odpowiadają za to, że przedmiot spostrzegany jest realny i że posiada stałe własności *resp.* że żyjemy w świecie przedmiotów o stałych własnościach.

Opisana powyżej konstytucja dokonuje się na poziomie przedświadomym doświadczenia. Dla jego oznaczenia wprowadzamy termin „spontaniczne normowanie”, w odróżnieniu do kategoryzacji, którą zawdzięczamy językowi. Wysunęliśmy tezę, że doświadczenie na poziomie bezpośredniej percepcji jest wstępnie normowane i na nim opiera się tzw. efekt prototypowy, a następnie na prototypach zbudowane są kategorie językowe. Tezę o fundującym charakterze spontanicznego normowania w stosunku do kategorii, które zawdzięczamy spostrzeżeniu

¹ Maurice Merleau-Ponty, *Phénoménologie de la perception*, Paris 1945. Cytuję we własnym przekładzie i oznaczam skrótem FP a następnie podaję stronę. Korzystam także ze swojego artykułu *Rzecz i jej stałe własności*, zamieszczonego w: „Albo albo. Problemy psychologii i kultury” 2002, nr 2, s.77–85.

zewnątrznemu (analitycznej percepcji) i językowi, wykorzystamy przeto do wyjaśnienia genezy kategorii językowych. Studium genezy kategorii Rzecz pozwala zająć stanowisko w sporze, jaki współcześnie toczy się w kognitywistyce o naturę procesu kategoryzacji i rolę kategorii językowych w konstrukcji obrazu świata². Spór ten, dotyczący zarówno budowy samych kategorii, jak i ich genezy, wiąże się ściśle z zagadnieniem determinizmu językowego. Ukazanie konstrukcji kategorii Rzecz w percepcji pozwoli choćby w części odpowiedzieć na pytanie, czy podstawa kategorii jest w doświadczeniu, czy jedynie w ludzkim języku, inaczej mówiąc, czy świat rozpada się na rodzaje naturalne – kategorie spostrzegane istnieją w świecie, czy może jedynie w języku, w którym nas wychowano – kategorie (rodzaje naturalne) są w nim zakodowane. Z powyższymi pytaniami związana jest również kwestia wewnętrznej struktury kategorii i ich akwizycji.

W analizie powstawania efektu prototypowego, orientacji doświadczenia na prototyp, nawiążemy do uwag Elmara Holensteina zawartych w jego pracy o psychologicznopoznawczych podstawach języka. Holenstein, referując szereg badań z psychologii poznawczej, zwraca uwagę na to, że efekt prototypowy występuje nie tylko w percepcji, lecz także w wyobraźni, pamięci, w kulturze itd. Szereg ważnych wskazówek Holenstein znajduje w genetycznej fenomenologii Edmunda Husserla, przede wszystkim w pojęciu „pasywnej syntezy” organizującej przedrefleksyjne doświadczenie oraz określeniu ciała jako „kinestetycznej władzy”³. Tymi pojęciami Husserl opisywał tło aktu spostrzeżenia i poznania oraz imaginatywny horyzont możliwych doświadczeń – podłoże struktur kognitywnych i językowych. Skoro doświadczenie jest już wstępnym normowaniem, to zrozumiała staje się teza głosząca, że kategorie językowe w nim znajdują oparcie, że nie są narzucane arbitralnie.

² W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych powstała nowa nauka – taksonomia, badająca sposoby i kryteria pojęciowej klasyfikacji rzeczywistości. Chcąc wyjaśnić, jak powstają pojęcia ogólne, zauważono, badając techniki sortowania, łączenia w zbiory i dopasowywania próbek, że podstawowym czynnikiem jest ustalenie pewnego wzorca, prototypu. Prototyp, jako przykład najbardziej jasny, stanowi centrum znaczenia, inne przykłady uporządkowane są w serię od najbogatszych do najuboższych. Np. wzorcowym dla pojęcia „ptak” może być wróbel. Kura już w mniejszym stopniu, pingwin natomiast jest przykładem najuboższym. W ten ekonomiczny sposób prototypy, za pomocą jednego lub niewielu przedstawień, umożliwiają reprezentację poznawczą, zawierającą najwięcej informacji o całej kategorii przedmiotów. Wyniki badań podważyły tradycyjne, jeszcze arystotelesowskie przekonanie, że pojęcia powstają przez wyabstrahowanie pewnego wspólnego elementu lub cechy, jaką mają wszystkie indywidua podpadające pod dane pojęcie.

³ E. Holenstein, *Von der Hintergebarkeit der Sprache. Kognitive Unterlagen der Sprache. Anhang: Zwei Vorträge von Roman Jakobson*, Frankfurt 1980. Praca Holensteina jest znakomitym przykładem tego, jak badania nad percepcją pozwalają zrozumieć związek myślenia i języka. Wzrost znajomości struktury, funkcji i roli języka oraz korelatywnie postępy badań nad procesami poznawczymi pozwalają w nowym świetle zobaczyć zagadnienia znaczenia, prawdy i obiektywności.

Teoria Merleau-Ponty'ego, pokazując genezę stałych własności przedmiotu, pozwala dostrzec paralelę jego optymalnej prezentacji i prototypowej struktury kategorii językowych. Doświadczenie jest już wstępnym normowaniem i dlatego może znaleźć swój wyraz w językowych kategoriach. Prototypy ukonstytuowane w percepcji tworzą przestrzeń intencjonalną, w której ramach odbywa się interpretacja, dają miarę wszystkiemu, co spostrzegamy, widzimy, tworzymy itd. Wyznaczają zasięg możliwych działań w każdej dziedzinie, to, co doświadczamy i to, co możemy doświadczyć, pomyśleć, zapamiętać, stworzyć. Ich zdumiewającą siłą przyciągania można tłumaczyć – na gruncie teorii Merleau-Ponty'ego – tym, że proces percepcji i myślenia jest niestabilny i „napięty”, zanim w pewnym prototypie nie znajdzie odpowiedniej realizacji. Dynamiczny charakter orientacji na prototyp daje podstawę do przypuszczenia, że każda realizacja prototypu jest tylko relatywna, względna i asymptotyczna, w związku z tym również oparte na prototypach kategorie językowe są względne.

Rzecz bezpośredniego doświadczenia

Co nas przekonuje o tym, że w doświadczeniu dana jest rzecz? Przede wszystkim to, że spostrzeżone własności tak ściśle wiążą się ze sobą, że tworzą szczególnego rodzaju „całość organiczną”. Z tego typu całością mamy do czynienia wtedy, gdy np. kruchość, sztywność, przezroczystość i krystaliczny dźwięk staną się aspektami jednorodnego „stylu bycia” – bycia wazonem. Styl ów przejawia się w każdej z własności wazonu. Własność aktualnie spostrzeżona w całości organicznej odsyła do pozostałych w taki sposób, że wazon nie miałaby tej barwy, gdyby jednocześnie nie miał tego właśnie kształtu i tych cech dotykowych i akustycznych. Tego typu całość stanowi także dywan. W jego opisie nie możemy pominąć, że jest wykonany z wełny, że jego barwa ma pewien walor dotykowy – miękkość, pewien ciężar i „odporność” na dźwięk (FP 373).

Obok ścisłego splecenia własności, kolejnym czynnikiem skłaniającym do przekonania, że doświadczamy rzecz jest szczególny sposób jej prezentacji. Otóż rzecz zawsze dana jest w pewnej perspektywie, oświetleniu, odległości i w pewnych aspektach. Aspekty rzeczy wciąż sugerują coś jeszcze, co można by dostrzec, zmieniając punkt widzenia, podchodząc bliżej itd. Rzecz sama wyznacza możliwe dla podmiotu punkty widzenia, motywując jego zachowanie, np. ukierunkowanie spojrzenia, dystans, z którego jest najlepiej widziana, itd. W ten sposób rzecz określa warunki swojej prezentacji. Działa. Podobnie jak obraz oglądany podczas wizyty w muzeum nakazuje widzowi spontanicznie zmieniać punkt widzenia i naprowadza na optymalny, ukazujący pełnię swoich własności (FP 347–49).

Ponadto, rzecz prezentuje się w swoim własnym stylu na tle świata jako całości. Na jego jednorodnym stylu przejawiania (tle) odcina się jednostkowy styl przejawiania się aktualnie danej rzeczy (postać). Rzecz określona przez swój indywi-

dualny styl przejawiania się jest pewną abstrakcją z totalnego wyglądu świata, „stylu stylów”, „logiki świata”, „języka”, w którym świat „wyraża siebie” czy też „przemawia” do nas jako do cielesnych podmiotów (FP 377). Na logikę świata spostrzeżonego składają się typowe style oddziaływania i motywowania przez rzeczy naszych zachowań percepcyjnych. Style przejawiania się rzeczy wciąż dookreślają się w biegu doświadczenia, natomiast styl przejawiania się świata zasadniczo pozostaje taki sam.

Właśnie ze względu na świat przeżywany jako „styl stylów” korygujemy nasze błędy i złudzenia. Zawsze dotyczą one jakiegoś fragmentu, aspektu tej jedności. Błędy i złudzenia nie mogą podważyć podstawowej wiary w spójny i realny charakter świata danego jako przeżywana jedność, tło stylów przejawiania się klas przedmiotów i stylu konkretnego przedmiotu. Kiedy na przykład zajęci jesteśmy pisaniem i dochodzi do nas jakiś dźwięk, to dzięki komunikacji ze światem jako przeżywaną całością dźwięk ten znajduje natychmiast swoją lokalizację. W momencie, w którym ustanowiła się konkretna struktura percepcyjna, pozwalająca nam ocenić jego wysokość, wiemy, że dźwięk ten już rozbrzmiewał, zanim zwróciliśmy na niego uwagę.

Opisowe ustalenia prowadzą do uznania za podstawowy termin do opisu realności rzeczy „typowość”. „Typowość” oznacza całościowy stosunek podmiotu percepcji do świata, doświadczenie jeszcze nie poddane analitycznej percepcji, w którym świat pojawia się jako przeżywana całość, jako „żywiol”, w którym żyjemy i poruszamy się – nasze naturalne środowisko (*Lebenswelt*). Wszystkie jednostkowe aspekty rzeczy są konkretyzacją owej przeżywanej całości i na jej tle, jako jednorodnym stylu oddziaływania, rozgrywają się style typowe dla poszczególnych klas przedmiotów, a następnie ich podklas itd. – aż do niepowtarzalnego stylu przejawiania się konkretnego przykładu, tego oto psa, tego oto drzewa w ogrodzie, tego oto sąsiada na balkonie. Jednocześnie każde jednostkowe przekonanie dotyczące realnego charakteru aktualnie danego przedmiotu potwierdza pewność przeżywaną bardziej podstawową od pojęciowego rozumienia, pewność świata jako „horyzontu”, „kolebki znaczeń”, „racjonalności” i „myśli” (FP 492). Rzecz, podobnie jak świat przeżywany, nie jest obiektem w pełnym tego słowa znaczeniu – być rzeczą oznacza być w relacji z innymi rzeczami.

Obok opisowych Merleau-Ponty podaje jeszcze warunki realności rzeczy, które można ustalić, porównując strukturę przeżycia realności i złudzenia.

Oto schizofrenik uskarża się, że „widzi człowieka w ogrodzie”. Gdy rzeczywiście umieścimy we wskazanym miejscu osobę o wyglądzie zgodnym z jego opisem, chory jest zdumiony. Powiada, że „to jest ktoś inny”. Kolejny chory uskarża się, że w jego łóżku znajduje się proszek. Znów jest zdumiony, kiedy rzeczywiście znajdzie tam cienką warstwę mielonego ryżu (FP 385). Halucynacje przeto nie mają żadnego związku z tym, co dane. Nie są spostrzeżeniami ani interpretacją danych spostrzeżenia. Halucynacja przede wszystkim jest prywatnym fenome-

nem, zrywa związek motywacyjny, przeżywaną ciągłość wskazywania i zazębiania się spostrzeżeń, zgodność tego, co aktualnie dane, z tym, co zapowiadają nadchodzące perspektywy doświadczenia. Przedmiot halucynacji „nie wchodzi” w pełni w czasową strukturę spostrzeżeń, niejako „ślizga się”, zamiast „wtopić” w przeżywaną teraźniejszość. Nie reaguje na zmiany punktu widzenia – nie narzuca tylko sobie właściwego stylu prezentowania się. Nie posiada też misternej struktury, jaką wnosi obecność tła, brakuje mu głębi i planów charakterystycznych dla pola widzenia, w jakim dany jest realny przedmiot.

W przeciwieństwie do prywatnego świata osoby chorej świat realny jest „spektaklem” intersubiektywnym. W nim jednostkowy punkt widzenia implikuje punkty widzenia również innych osób, jednostkowy horyzont doświadczenia potencjalnie zawiera horyzonty innych osób. Można by je rozwinąć, zmieniając miejsce, podchodząc bliżej itd. Zmianie tego typu zawsze odpowiada zmiana motywacji płynącej od rzeczy – kolejny widok, aspekt przedmiotu wypełnia i potwierdza intencję już zapowiedzianą w uprzedniej. W ten sposób intencje właśnie wypełnione i już zapowiadające się tworzą ciągłość konkretnego percepcyjnego doświadczenia, które z kolei potwierdza jednorodny, typowy wygląd świata. Innymi słowami, nic jakoś nie zapowiedzianego, nie umotywowanego, nie może się pojawić.

Podsumowując fenomenologiczną i porównawczą analizę przeżycia realności, zauważamy, że w przypadku halucynacji intencjonalność osoby chorej nie rozwija się ze względu na rzeczywistą sytuację podmiotu, nie współdziała z otaczającym światem, ale działa „na własną rękę”. Pozbawiona bieguna, do którego normalnie się kieruje, wywołuje pozorną obecność świata, tworzy przedmioty nierealne, prywatne i magiczne. Z kawałków rzeczywistego świata tworzy środowisko sztuczne, które, ostatecznie, stanowi wyraz zaburzonego stosunku osoby chorej do świata. Chory przestaje żyć w przestrzeni geograficznej, w której rzeczy i zdarzenia umieszczone są w porządku uniwersalnym i językowo artykułowanym. Jego świat przeobraża się i zyskuje wyłącznie prywatne znaczenie, inaczej niż w przypadku osoby zdrowej, której intencjonalność działa ze względu na rzeczywistą sytuację podmiotu i współpracuje z otaczającym światem.

W obu przypadkach chodzi o organizowanie świata, odpowiednio, jako złudnego i jako realnego. Z tego względu Merleau-Ponty przypuszcza, że zarówno halucynacja, jak i spostrzeżenie są modalnością tej samej kompetencji, dzięki której w ogóle rozporządzamy wokół siebie światem o określonej strukturze. Kompetencja ta umieszcza nas już to w całości świata, już to na jego obrzeżach. Gwarantuje osiągnięcie realności, kiedy realizuje się w dialogu ze światem, a działając „na jałowym biegu”, „na własną rękę”, tworzy światy złudne i nierealne. Kiedy słabnie, świat nabiera charakteru zjawy i snu – budzą się pytania o to, co naprawdę widzimy, a kiedy działa sprawnie i ciągi spostrzeżeń płynnie zazębiają się, wtedy jesteśmy „na dobre” w świecie, otwarcie „ufamy światu” i nie powstaje żadna wątpliwość, jaki charakter ma spostrzegany przedmiot, *resp.* świat.

Kompetencja umieszczająca nas w świecie realnym działa na poziomie przedświadomym. Jest to swoista wiara w rzeczy i świat. Merleau-Ponty oddaje ten aspekt doświadczenia Husserlowskimi terminami *Urglaube* i *Urdoxa*. Opisują one nieodpartą oczywistość istnienia świata, pewność czegoś, co trwa niezależnie od możliwego stanowiska świadomości zarówno percepcyjnej, jak i analitycznej. Jest to pewność świata przeżywanego jako „niewyczerpywalny zbiornik”, z którego wyjmowane są rzeczy – a nie po prostu zbiór rzeczy (FP 396). Dzięki niej przechodzimy przez złudy i błędy do rzeczywistości samej. Wszystkie jednostkowe spostrzeżenia w niej znajdują zasadę swojej jedności i realności, są bowiem momentami tej jednej, jedynej, jedynej i pierwotnie danej całości świata przeżywanego jako horyzontu. W jego obrębie możliwe są korekty rezultatów poznania.

Wiara spostrzeżeniowa, dając absolutną pewność istnienia świata jako całości, nie daje pewności istnienia konkretnych przedmiotów w świecie. W aktualnej percepcji zawsze możliwy jest zawód, wystąpienie złudzenia. Niemniej wątplenie w istnienie tego lub innego przedmiotu spostrzeżenia nie może podważyć owej bardziej podstawowej pewności, dzięki której każdy przedmiot i każdy fragment świata zostaje oznakowany jako realny albo jako złudny. Z tego punktu widzenia halucynacja byłaby utratą owej wiary, całkowitym lub częściowym odwróceniem się od bezpośrednio przeżywanego świata.

Stale własności rzeczy

Spostrzegamy rzeczy o stałych własnościach, przede wszystkim o stałej wielkości i kształcie, zawsze z pewnego punktu widzenia, w jednym z możliwych aspektów, w jakiejś perspektywie, odległości, oświetleniu. Na jakiej podstawie utrzymujemy, że rzeczy mają stały kształt i wielkość? Pytanie to jest często stawiane przez fenomenologów, psychologów poznania, a ostatnio kognitywistów, w związku z zagadnieniem reprezentacji umysłowych i sieciowym modelem struktury kategorii językowych. Badacze o orientacji empirycznej twierdzą, że istnieje wzorcowy wygląd – mianowicie ten kształt i wielkość, jakie ma rzecz ustawiona na wprost nas na odległość dotyku. Zapamiętany, obowiązuje odtąd jako prawdziwy wygląd rzeczy, niezależny od zmiennych warunków prezentacji. Dzięki niemu potrafimy następnie odróżnić jej wyglądy pozorne, czysto zjawiskowe. Badacze o orientacji pojęciowej upatrują natomiast genezy stałych percepcji w systemie najogólniejszych pojęć wiążących zmienny dystans i położenie rzeczy z jej zmiennymi wyglądami. Wszystkie potencjalnie możliwe wartości kształtów i wielkości oraz odpowiednio wszystkie możliwe punkty widzenia są w tym systemie „odgórnie” ustalone. Przekształceniami systemu kieruje aktualnie dany wygląd rzeczy.

Stanowisko pierwsze, zgodnie z którym stałe stanowią uprzywilejowaną klasę spostrzeżeń – wybieramy z różnych wyglądów pewien wzorec: tę oto wiel-

kość, kształt, barwę itd., nie wyjaśnia, dlaczego w ogóle pewna stała własność może się pojawić, bez względu na to, czy określimy ją jako cechę rzeczywistą czy tylko zjawiskową. Stanowisko drugie nie wyjaśnia, skąd biorą się odpowiednie elementy systemu i jak faktycznie tworzy się powiązanie z kontekstem spostrzeżeniowym. Przeciw niemu można też wysunąć zastrzeżenie, iż opisowo biorąc, stały kształt i wielkość rzeczy nie są określone z precyzją pojęcia i dokładnością fizykalnych stosunków. Wskazanie na wzorcową prezentację lub na system pojęciowy, w którego ramach dokonuje się prezentacja rzeczy o stałych własnościach, nie wydaje się przeto trafnym wyjaśnieniem.

Istnieje jeszcze trzecia możliwość: interpretacja stałych w kategoriach pola percepcji – i właśnie do niej nawiązuje Merleau-Ponty. Chce ukazać stałe jako szczególne relacje między częściami pola percepcji, a następnie samo pole jako korelat jedności zmysłów. W ten sposób wiąże w systemową całość rzeczywisty kształt i wielkość rzeczy z zachowaniem percypującego podmiotu.

Wróćmy do wcześniej podanego przykładu oglądania obrazu w galerii. Powiedzieliśmy, że obraz motywuje zachowanie widza, wymusza niejako zmiany punktu widzenia, naprowadza na najbardziej odpowiedni. Kiedy widz go ustali, osiąga optymalną percepcję – widzi obraz w jego strukturze i stałych własnościach. Wprowadźmy teraz tło. Obraz znajduje się w sąsiedztwie innych przedmiotów, nie jest wyizolowany w polu widzenia, przeto możliwe kształty i wielkości, które może przyjąć, są powiązane z tym kontekstem. Właśnie występowanie pewnych prawidłowości pomiędzy kontekstem (tłem) i stałymi przedmiotu (postać) sprawia, że przedmiot zachowuje te same własności we wszystkich zmieniających się wyglądach. Aby przedmiot został wyodrębniony w polu percepcji, musi ustanowić się pewna równowaga pomiędzy nim, dokładniej – jego horyzontem wewnętrznym (jego głównymi własnościami) i pozostałymi przedmiotami obecnymi w polu widzenia, czyli horyzontem zewnętrznym przedmiotu. Wtedy przedmiot wyraźnie odcina się od tła a jego naczelne cechy są określone w stopniu wystarczającym, aby rozpoznać, jakiego jest typu.

Równowagę między horyzontami zewnętrznym i wewnętrznym (zwaną przez psychologów postacią związkami figura–tło) spostrzegający przeżywa jako właściwą postawę wobec przedmiotu i to jej odpowiada maksymalnie przejrzysta i wyraźna artykulacja pola. Na ten swoisty moment zorientowane są wszystkie potencjalne percepcje przedmiotu. Widzimy, że stała wielkość i kształt oddziałują jako norma, a jej uchwycenie można nazwać uprzywilejowanym, ponieważ zapewnia osiągnięcie celu procesu spostrzegania – jasną i wyraźną artykulację pola.

Z jednej strony pozycja i zachowanie podmiotu różnicują zasięg i treść pola percepcji, a z drugiej rzecz sama „żąda” określonej postawy, aby być dobrze widziana. Patrząc od strony podmiotu percepcji, moment równowagi zostaje osiągnięty wtedy, gdy jego wszystkie percepcyjne zdolności realizowane są w najwyższym stopniu. Jeśli przedmiot widziany jest ze zbyt dużej lub małej odległości,

wówczas nie może utrwalić się właściwa proporcja między horyzontami wewnętrznym i zewnętrznym, a potencjalne możliwości percypującego podmiotu nie są w pełni wykorzystane. Oznakami niewłaściwej pozycji są deformacja i niewyraźność przedmiotu oraz niestabilny, „napięty” charakter procesu percepcji. Niejasna prezentacja natychmiast wskazuje, że jesteśmy w niewłaściwej sytuacji (np. miejscu) i jednocześnie naprowadza nas na taką, w której stała własność może być osiągnięta w stopniu optymalnym.

Ową różnicę między wyraźną i niewyraźną percepcją można opisać w kategoriach struktur. Kiedy spostrzegamy coś bliżej nieokreślonego, nie może wyzwolić się odpowiednia struktura kształtu i wielkości właściwa dla przedmiotu tego typu. Przedmiot jakby „przeskakuje” raz do jednej, raz do drugiej kategorii, to jest duży, to znowu mały: nie wiemy, czy spostrzegamy kubek, filiżankę czy też może wazon. Jednocześnie nie potwierdza się jego realny charakter. Taką sytuację poznawczą przeżywamy jako niewłaściwą. Inaczej natomiast przeżywany sytuację właściwą. Przedmiot jest w optymalnej odległości, ani zbyt duży, ani zbyt mały, wyraźnie też odcina się na tle innych przedmiotów w polu widzenia. Wtedy to osiągamy typową strukturę gwarantującą uchwycenie stałej własności przedmiotu. Odtąd, ilekroć spotykamy przedmiot tego samego rodzaju, już przedrefleksyjnie „wiemy”, czy jego aktualne uchwycenie (prezentacja) jest właściwe czy nie, czy egzemplifikowany jest ten właśnie typ czy nie.

Uzyskana w ten sposób struktura zostaje zapamiętana i wciągnięta w układ podobnych struktur przedmiotowych i odtąd bez wysiłku, automatycznie, pozwala artykułować przedmiot w jego stałych własnościach. Pod względem ogólności struktury przedmiotowe układają się w hierarchiczną sieć. Natomiast zamazanie obrazu i deformacja natychmiast informują nas, że nie zmierzamy w kierunku właściwym, źródłowego doświadczenia, w którym uchwyciliśmy taką strukturę i spostrzeżliśmy rzecz w jej stałych własnościach.

Opis genezy stałych percepcji pozwolił sformułować tezę głoszącą, że w zmiennych wyglądach rzeczy zostaje zachowana stała wielkość i kształt, ponieważ utrzymuje się stała relacja między przedmiotem i warunkami jego prezentacji. Merleau-Ponty opisał stałe percepcji w kategoriach pola percepcji, dlatego też struktury pola należy uznać za nadrzędne wobec indywidualnych przedmiotów i ich stałych własności. Struktury pola Merleau-Ponty nazywał jego poziomami. Poziomy te wnosi i konstytuuje cielesny podmiot we współpracy z przedmiotami w świecie. Typy poziomów: kształtów, wielkości, barw itp., tworzą system powiązań i zależności według określonych prawideł i stopnia ogólności. Relację wyznaczającą optymalną prezentację rzeczy w jej rzeczywistych własnościach nazwałem percepcyjnym normowaniem. W jej opisie Merleau-Ponty odwołał się do trzech pojęć: pełni, wyraźności i symetrii. Pełnia, wyraźność i symetria stanowią zatem percepcyjne normy. Między nimi dadzą się wyróżnić pewne zależności. Bogactwo i wyraźność pola są np. odwrotnie do siebie proporcjonalne –

gdy pole jest zbyt bogate, nie możemy zorientować się, co właściwie widzimy. Potrzebny jest optymalny dystans, aby przedmiot został wyodrębniony z pola i dobrze tj. wyraźnie widziany. Zależność ta określa taki stopień wyraźności horyzontu zewnętrznego, który pozwala widzieć dany kształt w relacji do innych kształtów w obrębie swego pola. Gdy nie jest zachowana, przedmiot w polu zajmuje zbyt wiele miejsca i wtedy wygenerowany przez podmiot poziom struktury kształtów jest zbyt ogólny, co nie pozwala na określenie kształtu centralnego, którym jest zewnętrzny zarys przedmiotu. Kiedy natomiast przedmiot jest zbyt blisko, podmiot nie może jasno określić jego kształtu, wyraźniej za to widzi jego horyzont wewnętrzny. Jednak szczegóły dane są w stopniu nadmiernym i dlatego jest zmuszony odsunąć przedmiot na właściwą odległość. Tracąc bogactwo (pełnię horyzontu wewnętrznego), zyskuje na określoności i wyraźności pola (horyzont zewnętrzny).

Wygląda na to, że istnieje optymalna sytuacja, w której jednocześnie mamy dane relacje z największą liczbą przedmiotów w polu i najbogatszy horyzont wewnętrzny rzeczy – jest to moment równowagi horyzontów wewnętrznego i zewnętrznego rzeczy. W nim przedmiot prezentuje się jasno i wyraźnie i właśnie do niego dążą wszystkie próby spostrzeżeniowego uchwycenia przedmiotu.

Ostatnią normą jest symetria. Symetria to ścisła zależność stopnia spostrzeżeniowej artykulacji przedmiotu z jego położeniem. Przedmiot ukośnie usytuowany czy odwrócony nie pozwala rozwinąć wszystkich percepcyjnych zdolności podmiotu. Dopiero orientacja, która zapewnia równomierne oddziaływanie przedmiotu na wszystkie zmysły, wyzwala i konkretyzuje najlepszą strukturę organizującą pole.

Istnienie norm percepcji: pełni, wyraźności i symetrii, przeciwstawia się określeniu rzeczy zmysłowej jako trwałego substratu, w którym tkwią cechy, lub jej określeniu jako sumy dyskretnych wyglądów. Rzecz to jednorodny styl oddziaływania na zmysły, naprowadzania, wymuszania takiej aktywności percypującego, aby mogła prezentować się jako realna, dana jasno i wyraźnie zarówno w swoich związkach z otoczeniem, jak i w jakościowym uposażeniu. Podstawą takiego charakteru percepcji jest to, że spostrzegamy wszystkimi zmysłami. Nawet wtedy, gdy jeden z nich w konkretnej sytuacji pełni rolę wiodącą, to natychmiast wywołuje też struktury przedmiotowe innych zmysłów i uzgadnia z nimi swoje dane. To z tego względu pełne określenie jednostkowej cechy wymaga odniesienia do innej, a ostatecznie uwzględnienia przedmiotu, którego jest cechą. Dlatego usłyszenie dźwięku mówi także coś o jego źródle i typie przestrzeni. Dlatego dobrze rozpoznamy plamę barwną, gdy zobaczymy ją jako plamę na płótnie, z jego porowatością i sztywnością, i dlatego rozpoznamy powiew wiatru, kiedy zobaczymy i usłyszymy go w ruchu i szmerze liści (FP 368).

Zakończenie

Przekonanie, że żyjemy w rzeczywistym świecie, w którym istnieją trwałe przedmioty o stałych własnościach, oraz to, że przedmioty dzielą się na klasy i podklasy, zawdzięczamy spontanicznemu normowaniu. Normy percepcji decydują o powstaniu typowych struktur. Po pierwsze, odpowiadają za to, że przedmioty dzielą się na pewne typy, rozpadają się na klasy (rodzaje naturalne), takie jak koty, psy, drzewa, ludzie itp. Po drugie, każdy konkretny przedmiot jest widziany przez pryzmat owych struktur – jako ich egzemplifikacja.

Teoria Merleau-Ponty’ego może być przydatna do wyjaśnienia genezy tzw. efektu prototypowego i w konsekwencji rzucić światło na powiązanie struktur doświadczenia i kategorii językowych. Owe typowe struktury gwarantujące uchwycenie stałej własności przedmiotu oznacza się w kognitywistyce terminami „reprezentacja” i „prototyp”. W językoznawstwie kognitywnym pojęcie to służy do wyjaśnienia genezy kategorii naturalnych, tj. znaczenia i zakresu wyrażen, którym w języku naturalnym odpowiadają słowa: człowiek, pies, kot, drzewo, filiżanka itp. Zorientowanie doświadczenia na optima, stałe percepcji, udokumentowano też w badaniach nad percepcją zmysłową i pamięcią. Podkreśla się przy tym przyciągający, tworzący klasę charakter stałych (prototypów).

Teoria Merleau-Ponty’ego, ukazując genezę stałych własności przedmiotu, pozwala dostrzec paralelę optymalnej prezentacji na poziomie spostrzeżenia i prototypowej struktury kategorii językowych. W jej świetle spostrzeżenie jest już wstępnym normowaniem i dlatego może znaleźć swój wyraz w językowych kategoriach. Prototypy ukonstytuowane w percepcji tworzą bowiem przestrzeń intencjonalną i w ten sposób wyznaczają miarę tego, co możemy doświadczyć, pomyśleć, zapamiętać i tworzyć. Ich zdumiewającą siłą przyciągania można tłumaczyć – na gruncie teorii Merleau-Ponty’ego – tym, że proces percepcji, myślenia, wyobrażenia, pamięci itd. jest niestabilny i „napięty”, zanim w pewnym prototypie nie znajdzie swojej (odpowiedniej) realizacji. Dynamiczny charakter orientacji na prototyp daje podstawę do przypuszczenia, że skoro każda realizacja prototypu jest tylko relatywna, względna i asymptotyczna, to również kategorie językowe oparte na prototypach są względne. Można mieć nadzieję, że dokładniejsze analizy zakwestionują potrzebę ostrego rozdzielania wiedzy językowej i pozajęzykowej, potwierdzą, że prawidłowości procesu kategoryzacji, które ujawniają się w znaczeniach terminów określających rodzaje naturalne, są prawidłowościami języka *oraz* procesu percepcji. W ten sposób można osiągnąć dwa cele: ograniczyć determinującą rolę języka dla struktury doświadczenia oraz powiązać percepcję i język.

Perceptive Normalization and Prototype Effect

The author takes Merleau-Ponty's theory to show that the fact that we are living in the world of persistent things with constant features is a result of spontaneous normalization. There are some perceptual norms which decide on creation of typical subjective structures, and due to these structure we experience things as categorised or classified, for example like cats, dogs, trees, people, etc. Therefore Merleau-Ponty's theory can be helpful to explain the origin of the so-called prototype effect, and throw light on relation between the structures of experience and linguistic categories. Experience's orientation on optima, perception's constants, is evidenced in studies on sensory perception and also memory. Attractive, creating a class character of the constants (prototypes) has been emphasised. The prototypes created in the immediate experience create an intentional space, in which each interpretation takes place; they give a measure of all we perceive, see, create, think, etc. Dynamical character of the orientation on prototype makes a basis of the assumption: any actual prototype realisation is only relative, relational, and asymptotic, and linguistic categories (the conceptual structure of our mind) based on prototypes are relative also. The author emphasis that some more detail analyses would question a need of sharp distinction of linguistic and extra-linguistic knowledge, because regularities of categorisation processes, manifested in the meanings of terms denoting natural kinds, are the regularities of the perceptual processes and language. In this way the role of language as one and only determinant of the structure of experience may be limited.